

„Sztuką jest zdać sobie sprawę
czym jest wojna dla tych,
którzy ją przeżyli.”

Monika Szelağ
E –mail:monikaszelağ345@wp.pl
Kl.2e
II liceum Ogólnokształcące
im. Marii Konopnickiej W Zamościu
ul. Partyzantów 68
22-400 Zamość
tel. .(84)6392514
Opiekun: Agnieszka Baraniecka

*„W obliczu Boga Wszechmogącego,
Najświętszej Marii Panny,
Królowej Korony Polskiej,
kładę rękę na ten Święty Krzyż,
znak Męki i Zbawienia i przysięgam
Być wierny Ojczyźnie Mejej
Rzeczypospolitej Polskiej,
stać nieugięcie na straży Jej Honoru
i o wyzwolenie Jej z niewoli
walczyć ze wszystkich sił,
aż do ofiary mego życia.
Tak mi dopomóż Bóg.”*

Rota przysięgi AK

*Moja praca jest oparta na wspomnieniach wojennych majora
Wacława Baj – niesamowitego człowieka, który dzielnie walczył w
obronie ojczyzny oraz zapalonego patrioty, dla którego do dzisiaj jest
ona najważniejszą wartością.*



Wacław Baj

**ps. „Pruszyński”,
„Junak”**

Jak to się zaczęło...

„Jeszcze przed rozpoczęciem wojny ludzie spodziewali się nieszczęścia¹ i w niektórych wioskach zaczęto organizować szkolenia młodych ludzi przez Związek Strzelecki². Ja, mając 16 lat, również się tam zapisałem. Przeszedłem dwuletni kurs przygotowania do wojska. Akurat to się przydało – do wojska mnie nie wzięli, bo byłem za młody (przyjmowali od 21 roku życia), ale mogłem już w jakiś sposób służyć Ojczyźnie. Wojna od początku przebiegała niepomyślnie dla naszego kraju. Polska była za słaba, żeby się obronić przed Niemcami, bo mieli większą potęgę i dwa razy większe i o wiele sprawniejsze wojsko od naszego. Zawiedli nas również sojusznicy- Francja i Anglia. Nie chcieli się włączyć do wojny, bo podczas I wojny światowej ponieśli ogromne straty w ludziach i sprzęcie. Już pod koniec września 1939 r. powstała organizacja konspiracyjna – Służba Zwycięstwu Polski, na wniosek rządu emigracyjnego przemieniona w listopadzie na Związek Walki Zbrojnej. Ja zostałem zwerbowany przez Franciszka Głowackiego³ pseud. „Jarząbek” w czerwcu 1940 roku mając 18 lat. Dnia 1 czerwca złożyłem przysięgę i przyjąłem pseudonim „Junak”. Dzięki Związkowi Strzeleckiemu byłem przygotowany do ataków i służby sanitarnej. Mogłem więc bez problemu chwycić za broń i odpierać atak Niemców. Skąd mieliśmy broń? Wraz z kolegami jako młodzi chłopcy zbieraliśmy karabiny i amunicję porzucone przez żołnierzy wracających do domu po bojach w okolicach Tomaszowa Lubelskiego⁴.

Konspiracja...

Przygotowujemy się do ogólnonarodowego powstania. Plan jest taki: Niemcy się szybko męczą – my uderzamy i wygrywamy. Tymczasem nastąpiła okupacja i terror na niespodziewaną skalę. Nam, młodym, niedoświadczonym chłopcom wydawało się, że żołnierze niemieccy nie są tacy groźni, później uświadomiliśmy sobie, że pozory mylą. Za pobicie jednego Niemca zabijano stu Polaków, stosując najczęściej zasadę odpowiedzialności zbiorowej. Polegała ona na tym, że nie szukano winnego, tylko zabijano lub torturowano przypadkowe osoby, nie zawsze spokrewnione z winnym. Taką odpowiedzialność zbiorową zastosowano na przykład w Rachodoszczach⁵. Otrzymaliśmy rozkaz „nie drażnić wroga”. Bez powodu nie uderzaliśmy na Niemców, bo wiedzieliśmy, że to się może skończyć

¹ W ramach przygotowania do wojny mieszkańcy Zamościa pod kierunkiem komendanta OPL wiceburmistrza Nowackiego wykopali łącznie aż 4 tys. m rowów przeciwlotniczych (2m głęb. 1m szer.); oraz wyznaczyli piwnice na schrony.

² Związek Strzelecki („Strzelec”) – paramilitarna organizacja zajmująca się wychowaniem obywatelskim, fizycznym, i przysposobieniem wojskowym młodzieży.

³ Marian Franciszek Głowacki – w obronie wojennej Polski w 1939r wziął udział w stopniu porucznika na stanowisku dowódcy 5. kompanii II batalionu 59. pułku piechoty. Zginął podczas walk pod Bzurą.

⁴ Wykorzystywano również broń przechowywaną przez miejscową ludność od czasów I wojny światowej; głównie karabiny typu Mauser czy pochodzenia austriackiego (jeszcze dwutaktowe).

⁵ W odwecie za pomoc udzieloną przez mieszkańców ruchowi oporu dnia 20 grudnia 1942 roku Niemcy dokonali pacyfikacji wsi. Zginęło wówczas 46 osób. 10 kwietnia 1943 roku żandarmeria rozstrzelała we wsi 34 osoby, w tym 31 mieszkańców Rachodoszcz. 9 lipca 1943 roku wieś została wysiedlona i częściowo spalona.

pacyfikacjami, wysiedleniami lub równie okrutnymi zatrzymaniami i torturowaniem. Na terenie Lubelszczyzny Niemcy dokonali mnóstwo pacyfikacji. Spacyfikowali Feliksówkę⁶, Rachodoszcze, Białowolę i wiele innych. Pacyfikacje w ich wykonaniu polegały najczęściej na zabijaniu, torturowaniu lub wywożeniu do obozów pracy ludzi, którzy wyrażali jakikolwiek sprzeciw. Często podpalano wsie.

Wysiedlenia...

Nocą Niemcy wkraczają do wsi, wpadają do domów, szarpiąc i popychając wyprowadzają ludzi na środek wsi. Tam „pakują” ich do samochodów i wywożą do obozów. Wysiedlenia były straszne. Ludzie nie mogli nic ze sobą zabrać, zostawali w samych piżamach i wyrwani ze spokojnego snu jechali najczęściej na śmierć. Takie wysiedlenia miały miejsce również w Sitnie, gdzie mieszkała moja przyszła żona⁷. W 1942 roku została ona przewieziona do obozu w Zamościu, a potem wysłana do kobiecego obozu pracy do Berlina. Pracowała tam w ciężkich warunkach przez ponad 2,5 roku. Wróciła dopiero po wyzwoleniu.

Nasze akcje...

Ostrzeliwaliśmy wioski w których osiedlili się niemieccy koloniści, napadaliśmy na nich, żeby zniechęcić ich do osiedlania na naszych terenach. Najczęściej działaliśmy nocą. Otaczaliśmy wieś i atakowaliśmy z zaskoczenia. Udawało nam się to, bo Niemcy nie zawsze byli czujni. Brałem udział w ostrzelaniu mojej rodzinnej wsi Zawalów. Później musieliśmy również stawiać opór wojskom ukraińskim, które na naszych terenach chciały stworzyć własne państwo – wolną Ukrainę. Organizował ich dowódca Stepan Bandera⁸. Od jego nazwiska żołnierze byli nazywani banderowcami. Spalili nam kilka wiosek.

Źle jest żyć w czasie wojny, człowiek jest niepewny. Jedyne miejsce w którym czuliśmy się choć po części wolni, był las - zwłaszcza latem. Zdawało się, że las to jest swój dom, swój kościół. Przebywali tam tylko ci żołnierze, którzy byli ścigani, nie sposób było wszystkich ukryć w lesie. Ja w lasach przebywałem w sumie dwa miesiące, więcej czasu spędzałem w domu. Żywność braliśmy od ludzi, którzy chcieli wspomóc żołnierzy. Mimo wojny, biedy i ciężkich warunków byli oni bardzo hojni. Dzielili się nawet ostatnim kawałkiem chleba, a gdy nie mieli co nam ofiarować, to starali się zdobywać dla nas pożywienie. Rekwirowaliśmy żywność ludności niemieckiej albo konfidentom, którzy pomagali Niemcom. To było bardzo przykre zabierać ludziom świnie, mąkę czy chleb, nawet wrogom. W lesie walczyliśmy nie tylko bronią, ale również piosenkami. Chciało nam się żyć i wyrażaliśmy to śpiewając różne piosenki ludowe albo towarzyskie. Przebywając w lasach nawiązywaliśmy lepsze kontakty między sobą. Wymienialiśmy się wspomnieniami,

⁶ 28 grudnia 1942 roku żandarmeria zastrzeliła we wsi 12 mieszkańców.

⁷ Stanisława Baj – od 1 września 2010 roku patronka Szkoły Podstawowej w Horyszowie Polskim. **„Była dla nas nie tylko nauczycielką, ale również matką”** - tak do dziś wspominają ją uczniowie, którzy opuszczali mury szkoły.

⁸ Stepan Andrijowycz Bandera(1909-1959) - ukraiński polityk niepodległościowy o poglądach skrajnie nacjonalistycznych; od 1940 r. przywódca jednej z dwóch istniejących frakcji Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów.

doświadczeniami. Wśród nas – młodych kawalerów – byli również tacy, którzy mieli własne rodziny. Ciężko im było zostawić malutkie dzieci czy „świeżo upieczone” żony”.

Zimą byliśmy na zgrupowaniu w Gdeszynie, szykowaliśmy się do śniadania i zaatakowali nas Ukraińcy. Nasza reakcja była błyskawiczna. Szybko stworzyliśmy linię obrony i ostrzeliwaliśmy się do godz. 15:00. Udało nam się odeprzeć ich atak. Chcieliśmy wracać, ale od tyłu zaatakowali nas Niemcy. Przepuściliśmy kilka serii i wąwozami dostaliśmy się do wioski, w której byli ludzie sprzyjający naszej organizacji. Dali nam jeść i przygarnęli na noc. Co czułem w takich sytuacjach? Czułem że trzeba strzelać. Zawsze bałem się o swoje życie, o życie kolegów. Człowiek, jak każde boskie stworzenie ma instynkt do życia, i nawet w dzisiejszych czasach boi się śmierci. Kilku moich kolegów zginęło na moich oczach. To było przykre.

Na wieść o powstaniu w Warszawie⁹ zebraliśmy się naszą kompanią liczącą 120 osób. Szliśmy w kierunku Hrubieszowa, żeby połączyć się z innym oddziałem. W miejscowości Trzeszczany napadli nas Sowietci. Dowództwo kazało nam uciekać w małych grupkach i już później nie dotarliśmy do stolicy. Rozeszliśmy się do domów. Wszyscy myśleliśmy, że to będzie, jak mówił Hitler, Blitzkrieg – „szybka wojna”. Jako młodzi ludzie byliśmy pewni zwycięstwa, nie dopuszczaliśmy myśli, że możemy przegrać. Pomimo sukcesów Niemiec wierzyliśmy w nasze zwycięstwo. Powtarzaliśmy sobie: „Im słońce wyżej, tym Bortnowski¹⁰ bliżej”. Byliśmy prawdziwymi patriotami i ochoczo przystępowaliśmy do walk w obronie ojczyzny.

Po wojnie...

We wrześniu 1945 roku wraz z kilkoma kolegami rozpoczęliśmy naukę w liceum. Nigdy nie przyznawaliśmy się do żadnych akcji, ponieważ groziły za to okrutne kary. Polskich oficerów wysyłano na Syberię. Dopiero po śmierci Stalina, gdy rządy objął Władysław Gomułka można było się przyznawać i nawet zostawialiśmy za to odznaczani i uznawani za bohaterów. Zebraliśmy się z kolegami i utworzyliśmy Związek Bojowników o Wolność i Demokrację. Opiekowaliśmy się pomnikami, miejscami pamięci, organizowaliśmy święta patriotyczne. W 1991 roku powołaliśmy do życia ŚZŻAK do którego należę do dzisiaj. Najpierw składał się z trzech kół, później z powodu śmierci niektórych uczestników zebraliśmy się w jedno koło. Obecnie mamy siedzibę w dawnym Urzędzie Wojewódzkim w Zamościu. Członkowie naszego Koła ŚZŻAK spotykają się raz w miesiącu. Urządzamy tam święta, dzielimy się wspomnieniami, wygłaszamy prelekcje historyczne.

Gdy jeżdżę do córki do Warszawy, zawsze chodzę na cmentarz powązkowski. Tam jest szereg białych krzyży, a na tabliczkach „Żołnierz AK lat 18”, „Żołnierz AK lat 19”, „Żołnierz AK lat 22” ,starszych nie ma...

⁹ Powstanie warszawskie (1 – 3 października 1944r) – wystąpienie zbrojne przeciwko okupantom zorganizowane przez Armię Krajową w ramach akcji „Burza”.

¹⁰ Władysław Bortnowski (1891-1966) – generał dywizji Wojska Polskiego.

Rozmowę z majorem Waławem Bajem przeprowadziłam dnia 24 września bieżącego roku. Było to niesamowite spotkanie, dzięki któremu miałam okazję usłyszeć o tak ważnym wydarzeniu w dziejach naszego kraju, jakim była II wojna światowa, od osoby, która je przeżyła. Do tamtego dnia o wojnie uczyłam się jedynie z kart podręczników do historii i muszę przyznać, że nie wzbudzała ona we mnie nadmiernego zainteresowania. Po spotkaniu z Panem Waławem i późniejszym opracowywaniu jego wypowiedzi (którą przesłuchałam dziesiątki razy) zdałam sobie sprawę czym tak naprawdę była wojna dla ludzi którzy ją przeżyli.

Pan Waław mimo podeszłego wieku (90 lat) doskonale pamięta nawet najdrobniejsze szczegóły i chętnie się z nimi dzieli. Oczywiście te wspomnienia nie należały do najprzyjemniejszych, więc nie trudno się domyślić, że naszemu spotkaniu towarzyszyły ogromne emocje i łza zakręciła się nie tylko w oku naszego AK-owca...

ZAŁĄCZNIKI

Załącznik nr 1: Legitymacja Wacława Baj jako członka Armii Krajowej wydana w Zamościu dnia 23 sierpnia 1991 roku.



Załącznik nr 2: Odznaka AK



Załącznik nr 3: *Order Odrodzenia Polski, Polonia Restituta – drugie najwyższe polskie państwowe odznaczenie cywilne (po Orderze Orła Białego), nadawane za wybitne osiągnięcia na polu oświaty, nauki, sportu, kultury, sztuki, gospodarki, obronności kraju, działalności społecznej, służby państwowej oraz rozwijania dobrych stosunków z innymi krajami.*



Załącznik nr 4: Krzyż Zasługi – ustanowiony w 1923 roku przyjęty Dekretem PKWN z dnia 22 grudnia 1944 r.



Załącznik nr 5: Krzyż Partyzancki – ustanowiony Dekretem KRN; stanowi odznaczenie wojenne dla partyzantów.



Załącznik nr 6: Rewers Medalu Zwycięstwa i Wolności 1945 – ustanowiony dekretem Rady Ministrów zatwierdzonym przez KRN z dnia 26 października 1945 roku



Załącznik nr 7: Wiersz autorstwa Wacława Baj napisany po śmierci żony – Stanisławy.

Na pożegnanie żony Stanisławy

Już się skończyła
Twoja ziemską drogą
Życie złożyłaś
W ręce Pana Boga.
Śmierć Cię zabrała,
Smutek zostawiła,
Bo bić już nie chce
Twe najlepsze serce.

Śnij życie wieczne
Bez stresów, udręki.
Bez smutku, cierni,
Boleści mordęgi.
Bóg Cię powołał
Na edenu drogi
Przyjmij Ją Panie
W swe niebieskie progi.

Odeszłaś z wiarą
W życie wiekiście
Niech Bóg nagrodzi
Twoje serce czyste,
Niech się przy Bogu
Twe żale ukoją,
Bóg naszą wiarą
I naszą ostoją.

Załącznik nr 8¹¹: Pomnik ku czci ofiar pacyfikacji w Feliksówce.



¹¹ Załączniki nr 1-7 pochodzą z prywatnego zbioru pamiątek wojennych Pana Wacława; załącznik nr 8 przedstawia fotografię pomnika ku czci ofiar pacyfikacji we wsi Feliksówka.

Bibliografia:

1. W. Jaroszyński, B. Kłembukowski, E. Tokarczuk „*Łuny nad Huczwą i Bugiem*” *Walki oddziałów AK i BCh w Obwodzie Hrubieszowskim w latach 1939 – 1944*. ŚZŻAK Okręg Zamość 1992 s.108
2. Andrzej Kędziora „*ENCYKLOPEDIA m. ZAMOŚCIA*” s.434
3. Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce
t. IX, s. 252